

Szanowni czytelnicy:

Zazwyczaj piszę teksty związane z horrorem oraz grozą. Tym razem jednak zdecydowałem się napisać coś jednocześnie zabawnego oraz niesamowitego. Uważam, że pomysł, który wpadł mi do głowy, był na tyle ciekawy, że nie mógł pozostać jedynie w mojej głowie. Dzięki uprzejmości portalowi *powiatsuski24* mogłem się nim z wami podzielić. Jest to historia dość gorąca i świeża, zatem mam nadzieję, że nikt nie poczuje się dotknięty przewodnim tematem. Podłożem do opowieści było jedynie zdarzenie dotyczące osuwiska na cmentarzu w Stryszawie, a opisując osoby w tekście, nie miałem nikogo konkretnego na myśli.

- Autor.

Najlepiej w swoim domku.

Wójt Stryszawy właśnie zamierzał położyć się spać. Był potwornie zmęczony. Wykończył go ten ciężki dzień. Jakby miał mało problemów, pojawiła się sprawa osuwiska na cmentarzu. Kilkanaście grobów zostało naruszonych obsunięciem się ziemi. Cmentarzowi groziło zamknięcie oraz wiązało się z przeniesieniem grobów w inne miejsce. Aby temu zapobiec należało wygospodarować kilka milionów złotych. Wyłożenie jednak takiej kwoty byłoby dla gminy katastrofą. Wójt połknął dwie tabletki na sen, popijając je wodą i położył się na poduszce. Nie miał pojęcia, skąd miałby wziąć taką ilość gotówki ani do kogo mógłby zwrócić się o pomoc w tej sprawie. Sytuacja była beznadziejna. Kiedy tylko zamknął oczy, rozległo się donośne pukanie do drzwi. Spojrzał na zegarek. Dochodziła 12-sta w nocy. Nie spodziewał się nikogo, zwłaszcza o tej porze. Zaspany, nacisnął na klamkę.

Jego oczom ukazał się widok, który zmroził go do szpiku kości. Na podwórku stało kilkanaście sinobladych sylwetek. Przez moment wydawało mu się, że to tylko przywidzenie. Niemal przezroczyste postacie, unosiły się lekko nad ziemią, rozświetlając mrok bladą poświatą. To bez wątpienia były duchy.

- O Matko Boska, Częstochowska! – wrzasnął, żegnając się znakiem krzyża.

- No, nie do końca – odpowiedział, najbliżej znajdujący się duch. Przepraszamy, że budzimy pana wójta w środku nocy, ale mamy małe problemy z noclegiem i chcielibyśmy zapytać, czy na czas poprawy sytuacji moglibyśmy u pana przenocować?

Wójt stał jak sparaliżowany, przyglądając się niecodziennemu widokowi. Po chwili jednak widząc, że nic złego się nie dzieje, wyjąkał z siebie:

- Alleż oczczczywiście. Zapppraszam dddo śrrrodka. Błyszczące postacie weszły do domu, zajmując miejsca na każdym z mebli. - Możżże kkkaw... albo hhherbaty... albo – zaczął wójt, zastanawiając się czy duchy piją kawę lub herbatę.

- Nie trzeba.- Odparł jeden z nich. - Po śmierci takie rzeczy nie są nam już potrzebne do bytowania.

- A jednak dddduchy... - stwierdził, szcękając zębami.

- Nie przyszliśmy pana straszyć, ale zdaje się, że mamy wspólny problem i być może udałoby się go nam jakoś wspólnie rozwiązać.

Zaskoczony wójt usiadł na skórzanej pufie.

- Mówię oczywiście o osuwisku na cmentarzu. Jesteśmy tutaj, ponieważ nasze domy zostały naruszone i nie jest możliwe przebywanie w nich w tym momencie.

- Wiem. – Odparł wójt. - To będzie bardzo ciężka i skomplikowana sprawa z tymi grobami. Jest to nie tyle problem natury technicznej, ile bardziej finansowej. Gminę po prostu nie stać na wyłożenie kilku milionów złotych aby odremontować cmentarz.

- Oj, to widzę - stwierdził duch, zakładając nogi na oparcie łóżka - że zabawimy u pana wójta, troszeczkę dłużej.

Inne duchy również przytaknęły, rozlegiwując się wygodnie na wszelkich leżankach i fotelach.

- Ale... Ale.. - Wójt zaczął się jąkać – To nie jest możliwe. Nie mogę was tutaj trzymać.

- Przecież jest pan naszym wójtem. – przerwał mu duch.

- ... i to pan jest gospodarzem terenu gminy. – dodał inny.

- ... i naszą jedyną nadzieją.

Wójt westchnął zrezygnowany.

- Naprawdę uwierzcie, że gdybym miał te miliony, to w pierwszej kolejności naprawiłbym wasze ... domy. Jednak sprawa jest dość skomplikowana, bo mówimy o horrendalnej kwocie.

- Czyli problemem są tylko pieniądze? – zapytał duch, leżący na łóżku.

- Ogólnie rzecz biorąc, tak. - Odparł wójt. - Wszystko inne jest do zrobienia, ale taka kasa jest niemożliwa do pozyskania. Przynajmniej w najbliższych miesiącach. A może nawet i w latach – dodał z rezygnacją.

Nastał moment kompletnej ciszy. Po chwili odezwał się jeden z duchów.

- Panie wójcie, jest na to sposób.

Wójt spojrział na zabierającego głos.

- Niektórych z nas śmierć zaskoczyła w najmniej oczekiwanym momencie. Zostawiliśmy na ziemi nie tylko nasze rodziny, ale również wiele oszczędności.

- Na przykład ja! – wyrwał się duch, leżący na fotelu. - Przez całe życie zbierałem pieniądze na godną przyszłość moich dzieci. Uzbierała się spora sumka. Ukryłem skarb w szopie, głęboko zakopany pod ziemią. Miałem je im podarować w momencie uzyskania pełnoletności, ale pech chciał, że dostałem rozległego zawału serca. Nikt nie wie o tych pieniądzach, a moje dzieci są już dzisiaj urządzone. Mają swoje rodziny, domy i pociechy. Szkoda, żeby się to zmarnowało.

- Ja też mam wiele oszczędności – dodała kobieta, siedząca pod oknem.

- ... i ja! – odezwał się ktoś inny.

- Wystarczy tylko wszystko jakoś zorganizować, panie wójcie. My wszędzie pana pokierujemy. Powiemy gdzie iść i kiedy iść. To nasza jedyna nadzieja na szybki powrót do domu i święty spokój.

Wójt podrapał się po głowie. To faktycznie był doskonały sposób na rozwiązanie sytuacji oraz pozbycie się z domu niecodziennych lokatorów. Nie to, żeby miał coś przeciwko wizycie mieszkańców gminy, ale nawiasem mówiąc, byli to dość "ekscentryczni" goście.

Kilka dni później na konto Urzędu Gminy Stryszawa dotarł przelew w kwocie kilku milionów złotych. Nadawcą okazał się anonimowy darczyńca. W tytule przelewu napisano "Poruszony Sytuacją Na Stryszawskim Cmentarzu". Natychmiast po otrzymaniu przelewu rozpoczęto prace naprawcze.

Zmęczony wójt Stryszawy położył się wcześniej do łóżka. Był wyczerpany. Ostatnie dni

były wyjątkowo pracowite. Tym razem jednak nie potrzebował tabletek na sen. Miał już spokojną głowę. Nareszcie mógł się zająć bieżącymi sprawami. Po chwili znowu otworzył oczy, przypominając sobie, że jednak o czymś zapomniał. Następnie cichutko wyszeptał: *Wieczne odpoczywanie racz im dać panie, a światłość wiekuista niechaj im świeci.* Chwilę potem już spokojnie zamknął oczy i odpłynął w objęcia Morfeusza.